

W tym roku również oddajemy Wam kolejny śpiewnik. Piosenki w nim zamieszczone są głównie z repertuaru zespołów, które dały koncert na Wiosennym Czarowaniu w 2012 roku - *EKT Gdynia i Mordewind*. Znajdziecie także kilka harcerskich i tych z kanonu „klasyki” oraz takich, których nie ma nigdzie indziej. Są autorstwa zespołu *Trzy Dni Tyłem* – legionowskiej grupy, która zdobywała nagrody na ogólnopolskich festiwalach takich jak Bazuna w latach 90'. Na tym nie zakończyło się legionowskie śpiewanie. Dziś też mamy się kim szcycić. Harcerski zespół *Pod Górę* prowadzony przez Druhnę Basię Jankowską i Druha Michała Jankowskiego ma na swoim koncercie kilka nagród. Trzecia edycja śpiewnika ukazała się przy wsparciu Starostwa Legionowskiego, które od początku okazuje nam pomoc przy festiwalu za co gorąco dziękujemy. Niech śpiewnik służy Wam długo, a na jego kartkach może będą spisane kontakty zdobyte podczas tego festiwalu albo pieczętka ze schroniska ostatnio odwiedzonego.

### **Podczas Ogólnopolskich Przeglądów Piosenki Studenckiej BAZUNA w latach 1992-94**

pisano o *Trzy Dni Tyłem* tak:

Czas weekendowych wiosennych wędrówek dostarcza odnawianych co roku wrażeń – obrazów przyrody. Oto jeden z nich, przynajmniej, przedstawiony z pewnym wyprzedzeniem. Obraz nieco surrealistyczny, w którym obecna symboliczna postać staje się osobą – podmiotem. Spojrzenie takie upodobali sobie autorzy piosenek prezentowanych także na naszej imprezie. Jednym z nich był Janusz Kubicki, którego teksty prezentowała pochodząca z Legionowa grupa TRZY DNI TYŁEM. Istniejący w latach 1992-1994 zespół, poza naszą imprezą, zaistniał na GIEŁDZIE w szklarskiej Porębie, warszawskim TARTAKU oraz lubelskich BAKCYNALIACH. Zagadkowa jest nazwa zespołu (niejedna prośba o jej rozwikłanie pozostała niespełniona), pod względem muzycznym i aranżacyjnym zespół poprzeczkę ustawił wysoko, znakami rozpoznawczymi stały się skomplikowane linie melodyczne, głos prowadzący przechodzący kolejno przez cztery osoby oraz dwu – i wielogłosowe harmonie. Grupa wystąpiła jedynie w konkursie w roku 1992, z trzema utworami: „Człowiek bez butów”, „Był zegar” zespół obecny był w ponad trzydziestu wydarzeniach koncertowych odbywających się pod egidą naszej imprezy – od Jarmarku św. Dominika i SAIL GDYNIA 1992, po występy w Toruniu, Ciechanowie i Poznaniu, po krakowską Rotundę. Nie doszło do studyjnej rejestracji programu zespołu, jego fragmenty znajdują się w tworzonym aktualnie zespołowym profilu myspace (aby tę chwilę zaobserwować, prosimy o częste odwiedziny).

Czuwaj!

## **Ave Virgo Maria**

*śl. oryginalne, muz. P. Szymiczek*

Ośmiu Gotów i dwudziestu dwóch Norwegów  
W odkrywczej wyprawie z Winlandii na zachodzie  
Rozbiliśmy obóz obok dwóch skalnych wysepek  
Dzień drogi na północ od tego kamienia  
łowiliśmy ryby jeden dzień  
Po powrocie znaleźliśmy dziesięciu ludzi  
Czerwonych od krwi i martwych

Ref:

Ave Virgo Maria chroń nas od złego  
Ave Virgo Maria chroń nas od złego  
Ave Virgo Maria  
Ave Virgo Maria wybaw nas  
Postawiliśmy dziesięciu ludzi nad morzem  
Na straży naszych statków  
Czternaście dni drogi od tej wyspy  
Rok 1362

Ref:

Ave Virgo Maria chroń nas od złego  
Ave Virgo Maria chroń nas od złego  
Ave Virgo Maria  
Ave Virgo Maria wybaw nas

e h

## **Ballada na złe drogi**

*sł.: W. Chiliński, muz.: E. Adamiak*

Na drogi złe, dni zwyczajne,	d E
I na najwyższe z progów,	a F
Dostaliśmy w dłonie balladę,	d E
I pachnie jak owoc głogu.	a A7

I będzie przebiegać muzyka,	d G
Czy ty wiesz jak to dużo po dniu,	C F
I w wierszu nam będzie rozkwitać,	d E
Ballada - posag mój.	a A7

Na ludzi o szarych obliczach,  
Na ścieżki i wilcze doły,  
Gdy zechcę na głos będzie krzyżeć,  
I w miejscu nam nie ustoi.

A kiedy będziemy odchodzić,  
Hen - do Krainy Łowów,  
Błękitne się niebo otworzy,  
I spadnie jak owoc głogu.

## Ballada o porach roku

śl., muz.: W. Jarosz

A kiedy wiosna - wonne oddychanie	G D e C G C D D
Łąk umajonych poranne łązy	G D C G
W bocianim dziobie życia zwiastowanie	C G a D
Przez dziury w płotach przełazą bzy	C G C G
	C G a G

Ballado zapukaj do drzwi, ballado zapukaj do drzwi	G D e C
A kiedy wiosna, ballado zapukaj do drzwi /x2	G C D D

Na, na, na, na...

A kiedy lato w południe leniwe  
Przeciąga się znudzony dzień  
Rzeki wychudłe popijają chciwie  
W gasnące źródła wciskają twarz

Ballado chyba już czas, ballado chyba już czas	
A kiedy lato, ballado chyba już czas /x2	

Na, na, na, na...

A kiedy jesień - smutne wierszowanie  
Wiatr listy w rudych kopertach śle  
Czas rozwiązania dla ciężarnych sądów  
Wylegiwania wilgotnych mgieł

Ballado poprowadź mnie, ballado poprowadź mnie,	
A kiedy jesień ballado poprowadź mnie, /x2	

Na, na, na, na...

A kiedy zima - śnieżnych gwiazd miliony  
Z rozdartej pierzyny burych chmur  
Grudzień na szybach maluje ikony  
Góry złożone niedźwiedzim snem

Ballado ukołysz mnie, ballado ukołysz mnie	
A kiedy zima ballado ukołysz mnie /x2	

Na, na, na, na...

## Ballada o świętym Mikołaju

sł. i muz. A. Wierzbicki

W rozstrzelanej chacie rozpałilem ogień	a G a E a
Z rozwalonych pieców pieśni wyniosłem węgle	a G a F E
Naciągnąłem na drzazgi gontów błękitną płachtę nieba	a C d E
Będę malował od nowa wioskę w dolinie	a d C e a
	a G a

Ref: Święty Mikołaju	CG
Opowiedz jak tu było	CE
Jakie pieśni śpiewano	a C e a
Gdzie się pasły konie	d E F C (a)

A on nie chce gadać ze mną po polsku  
Z wypalonych źrenic tylko deszcze płyną  
Hej ślepcze nauczę swoje dziecko po łemkowsku  
Będziecie razem zbierać w malowanych wioskach

## Ballada o żeglarzu

sl., muz.: Masłyk

Taki był od wiatrów stu ogorzały	C G F G C
Tylko z sobą w pokera grał	e F G
Łódkę miał z jednym żaglem cerowanym	C G F G C
Czasami dziewczyny miał	e F G
Wypływał sam, kiedy noc rozchełstana	a F G C
Leżała w wodzie w koszuli z pian	a F G C
W zmarzniętych rękach trzymał ster drewniany	a F G C
Czekał na wiatr, czekał na wiatr	a d F G G
A woda się śmiała za burtami	C C a a
Kiedy podnosił do ust	F G C F G
Stary talizman na dobre wiatry	C C a a
Uschniętą różę z piór	F G C F G
Woda się śmiała coraz dalej	F G C G F G C e F G
Kiedy podnosił do ust	
Stary talizman na dobre wiatry	C G F G C e F G
Uschniętą różę z piór	
Znał porty gdzie diabli piwo sprzedają	
Z niejednym takim piwo pił	
Do ludzi wracał w jesień zardzewiałą	
Z samego środka mgły	
Wyciągał łódź na swój brzeg, żagiel chował	
Wieczorem białe portki prał	
Owijał różę w podarty celofan	
Odchodził sam, odchodził sam	
A woda się śmiała za burtami	
W czas zimowy kiedy wiatr hulał w drzewach	
Z dziewczyną z jednej szklanki pił	
Słone ballady o piratach śpiewał	
Z pamięci liczył dni	
Taki był od wiatrów stu ogorzały	
Tylko z sobą w pokera grał	
Łódkę miał z jednym żaglem cerowanym	
Czekał na wiatr, czekał na wiatr	
A woda się śmiała za burtami	

## **Ballada rajdowa**

*Autor nieznany*

Właśnie tu na tej ziemi, młody harcerz meldował  
Swą gotowość umierać za Polskę.  
Tak, jak ty niesiesz plecak, on niósł w rękę karabin,  
W sercu miłość, nadzieję i troskę.

G D

C G

Może tu w Nowej Słupi, Daleszycach, Bielicach  
Brzozowymi krzyżami znaczony  
Swą dziewczynę pożegnał, nic nie wiedząc, że tylko  
Kilka dni życia mu przeznaczone.

Ref.

Naszej ziemi śpiewajmy, ziemi pokłon składajmy  
Taki prosty, serdeczny, harcerski.  
Niechaj echo poniesie tę balladę rajdową  
W nowe jutro i przyszłość nową.

Na pomniku wryto, że szesnaście miał wiosen,  
Że był śmiały, odważny, radosny.  
Kiedy padał, płakała cała Puszcza Jodłowa,  
Nie doczekał czekanej tak wiosny.

I choć on nie doczekał, to nie zginął tak sobie,  
Przetarł szlak, którym dzisiaj wędrujesz.  
Kiedy tak przy ognisku śpiewasz sobie balladę,  
Tak jak on w sercu ojczyznę czujesz.

Ref.

Naszej ziemi śpiewajmy...

## **Balladka dla stadka aniołów**

*sł., muz.: Janusz Kubicki*

*wyk.: Trzy Dni Tyłem*

- Co mi dzisiaj dasz ?                    a7
- Dam Ci głębie.                            D d7+ d D0
- Rozdzieli nas.                            E7
- Jak nas wszystko rozdziela.           a7

- Gdzie Cię znajdę ?

- Już mnie masz.

- Nie ...

- Tam gdzie nie ma znalezienia.

Pomyłone dachy wiszą bez zegarów.

Zasłaniają myśli nie dokończone.

Pełne pragnień kartki luźno powiewają.

Niespokojne wiatrem marzeń niespełnionych.

- Powiem słowo.

- Były dwa.

- Będzie więcej.

- Nic nie znaczą.

- Popatrz.

- Nie !

- Proszę patrz.

- Przecież patrzę.

- Przecież patrzysz ...

Pomyłone dachy wiszą bez zegarów.

Zasłaniają myśli nie dokończone.

Pełne pragnień kartki luźno powiewają.

Niespokojne wiatrem marzeń niespełnionych.



## Bez słów (Chodzą ulicami ludzie)

*sł. i muz. Wojciech Bellon*

Chodzą ulicami ludzie,	G D
Maj przechodzą, lipiec, grudzień,	e h
Zagubieni wśród ulic bram.	C G D
Przemarznęte grzeją dłonie,	G D
Dokądś pędzą, za czymś gonią	e h
I budują wciąż domki z kart.	C G D

A tam w mech odziany kamień,	C G
Tam zaduma w wiatru graniu,	C G
Tam powietrze ma inny smak.	C G D
Porzuć kroków rytm na bruku,	C G
Spróbuj – znajdziesz, jeśli szukać	C G
Zechcesz, nowy świat, własny świat.	C G D

Płyną ludzie miastem szarzy,  
Pozbawieni złudzeń, marzeń,  
Omijając wciąż główny nurt.  
Kryją się w swych norach krecich  
I śnić nawet o karecie,  
Co lśni złotem, nie potrafią już.

A tam w mech odziany kamień...

Żyją ludzie, asfalt depczą,  
Nikt nie krzyknie, każdy szepcze,  
Drzwi zamknięte, zaklepany krąg.  
Tylko czasem kropla z oczu  
Po policzku w dół się stoczy  
I to dziwne drżenie rąk.

A tam w mech odziany..

## **Bieszczadzkie anioły**

*śł. Jan Rybowicz; muz. Krzysztof Myszkowski*

Anioły są takie ciche zwłaszcza te w Bieszczadach  
gdy spotkasz takiego w górach wiele z nim nie pogadasz  
Najwyżej na ucho ci powie, gdy będzie w dobrym humorze  
że skrzydła nosi w plecaku nawet przy dobrej pogodzie

a G  
a e  
C G C F  
C G a e a

Anioły są całe zielone zwłaszcza te w Bieszczadach  
łatwo w trawie się kryją i w opuszczonych sadach  
W zielone grają ukradkiem nawet karty mają zielone  
zielone mają pojęcie a nawet zielony kielonek

Anioły bieszczadzkie  
bieszczadzkie anioły  
dużo w was radości  
i dobrej pogody  
Bieszczadzkie anioły  
anioły bieszczadzkie  
gdy skrzydłem cię dotkną  
już jesteś ich bratem

C G  
a  
C  
G a  
C G  
a  
C  
G a

Anioły są całkiem samotne zwłaszcza te w Bieszczadach  
w kapliczkach zimą drzemią choć może im nie wypada  
Czasem taki anioł samotny zapomni dokąd ma lecieć  
i wtedy całe Bieszczady mają szaloną uciechę

Anioły są wiecznie ulotne zwłaszcza te w Bieszczadach  
nas też czasami nosi po ich anielskich śladach  
One nam przyzwalają i skrzydłem wskazują drogę  
i wtedy w nas się zapala wieczny bieszczadzki ogień.

## **Bieszczadzkie wieczory**

*śl. i muz. Bogusław Adamek*

Dzień był męczący i długi,	G
zmienił się w karmin zachodu.	C D
Postawię namiot na łące,	e
gdzie pszczoły szukają miodu.	C H7
Ten fiolet zlany z zielenią,	G
to najpiękniejsze kolory.	C D
Uczę się nieba na pamięć,	e
kocham bieszczadzkie wieczory.	C H7 e - D

Ref.: Dziś nie chce mi się spać,	G C
nie chcę nocy w sen zamieniać.	D G
Jeszcze chciałbym dla was grać,	G C
nim wam powiem „do widzenia!”	e H7

Jutro mnie tu nie będzie,  
lecz będą kwiaty i drzewa.  
Będzie strumień srebrzysty  
i wiatr, co nuci i śpiewa.  
Echo wciąż tu powtarza,  
co z gór zeszło do grani,  
czar w tych szczytach zamknięty,  
to, że żyje już dla nich.

Ref.: Dziś nie chce mi się spać ...

To ostatnie już chwile,  
zanim się pożegnamy.  
By nie zapomnieć o sobie  
piosenkę tę zaśpiewamy.  
Księżyc w rytm się kołysze,  
liście klaszczą, wiatr śpiewa,  
leczą iskry z ogniska,  
tańczą cienie na drzewach.

Ref.: Dziś nie chce mi się spać ...

## Bitwa

*Sl. i muz. Jerzy Klupś*

Okręt nasz wpłynął w mgłę i fregaty dwie  
Popłynęły naszym kursem, by nie zgubić się.  
Potem szkwał wypchnął nas poza mleczny pas  
I nikt wtedy nie przypuszczał, że fregaty śmierć nam niosą.

e D C a  
e D G H

Ciepła krew poleje się strugami,  
Wygra ten, kto utrzyma ship.  
W huku dział ktoś przykryje się falami,  
Jak da Bóg, ocalimy bryg.

G D e h  
C D e

Nagły huk w uszach grał i już atak trwał,  
To fregaty uzbrojone rzędem w setkę dział.  
Czarny dym spowił nas, przyszedł śmierci czas,  
Krzyk i lament mych kamratów, przerywany ogniem katów.

Pocisk nasz trafił w maszt, usłyszałem trzask,  
To sterburtę rozwalila jedna z naszych salw.  
– Żagiel staw! – krzyknął ktoś, znów piratów złość,  
Bo od rufy nam powiało, a fregatom w mordę wiało.

Z fregat dwóch tylko ta pierwsza w pogoń szła,  
Wnet abordaż rozpoczęli, gdy dopadli nas.  
Szyper ich dziury dwie zrobił w swoim dnie,  
Nie pomogło to psubratom, reszta z rei zwisa za to.

Po dziś dzień tamtą mgłę i fregaty dwie,  
Kiedy noc zamyka oczy, widzę w moim śnie.  
Tamci, co śpią na dnie, uśmiechają się,  
Że ich straszną śmierć pomścili bracia, którzy zwyciężyli.

## Burza

sł. i muz. P. Szymiczek

Wybierz liny z całych sił  
czarne niebo już nad nami  
Już się ręce rwą do lin  
wreszcie wanty zaśpiewały

a  
C e  
a  
F G a

Gdy nad nami chmury gnają  
czarne niebo już nad nami  
Niechaj w linach nam zagrają  
Wreszcie wanty zaśpiewały

I uderzył wielki szkwał  
czarne niebo już nad nami  
białej piany nabrał jacht  
wreszcie wanty zaśpiewały

a  
e G  
a G F e  
F G a

Złap za reling trzymaj się  
Popłyniemy byle gdzie  
A wiatr ciska wielkie fale  
Z ich wierzchołków ścina pianę

Niczym góra wielki grzywacz  
W morza toń nam żagiel zmywa  
Gdy za nami chmury gnają  
W takielunku niech zagrają

I uderzył wielki szkwał  
Czarne niebo na nas zwałił  
Wody nabrał stary jacht  
Do snu fale nam zagrały

I uderzył wielki szkwał  
czarne niebo już nad nami  
białej piany nabrał jacht  
wreszcie wanty zaśpiewały

## Chłopcy do rej

śl. i muz. M. Kuczewski

A bosman dał nam cynk                   g F g  
Wiać będzie fordewind                 F g  
Rozbują białe żagle wyposzczone     B g F g  
Do lądu setki mil  
W powietrzu ciągle sztil  
Gdzie wiatr gdzie ten wiatr           d  
Co bosman go obiecał                 F g d

Hura hura gdy wiatr nas gna           F g  
Hurej hurej co raz bliżej  
Hura hura chłopcy na maszt  
Hurej hurej chłopcy do rej  
Hej chłopcy do rej                     B F g

A pierwszy krzyknął hej  
Chłopaki grzać do rej  
Już buja białe żagle rozpuszczone  
Po wodzie sunie szkwał  
I szarpie szczyty fal  
To raj to jest raj  
Co bosman go obiecał

Wtem bosman krzyknął won  
Na reje idzie sztorm  
Rozpruje białe żagle wyposzczone  
I znów na górę żwawo  
Tam dmucha lewo prawo  
Nie tak to nie tak bosman obiecywał

Ktoś w górze krzyknął w dal  
Ech ten cholerny fach  
I strach czy zobaczą jeszcze żonę  
Ucichła pracy pieśń  
Już pora na dół zejść  
Czy spadł czy ktoś spadł  
Na koniec swego życia

Hura hura gdy wiatr nas gna  
Hurej hurej co raz bliżej  
Hura hura chłopcy na maszt  
Hurej hurej chłopcy do rej  
Hej chłopcy do rej

## Cywilizacja

W lesie na polanie pali się ognisko,                    a G e a  
A wszyscy harcerze siedzą przy nim blisko.           a G E a

Ref. I nikomu nie potrzebna jest dziś cywilizacja. F G C a  
No bo przecież każdy jest na wakacjach.           F G a

Życie mi umiła zapach dzikich kwiatów,  
Słońce mi przybliży świergot dzikich ptaków.

Jutro o tej porze będzie tutaj pusto,  
Bo wszyscy harcerze obóz ten opuszczą.

## Człowiek bez butów

sł., muz.: Janusz Kubicki

wyk.: Trzy Dni Tylem

Był człowiek bez butów i dobry był człowiek      G e  
Samotnie swe życie nad myślą przetrudził      C D  
Jak ludzkim niedolom i biedom zapobiec      G e  
Wymyślił w świat poszedł pomagać ludziom      C D G

Stój dokąd idziesz już nogi ustały      G D C G  
Stój przecież widzisz bez butów nic nie zdziałaś      G D C D G

I królem się ostał poddani choć ślepi  
I cnotę i mądrość chwalili  
Aż błazen z zazdrością nóg mu się czepił  
Bez butów jest krzyknął i z tronu strącili

Stój dokąd idziesz gdy nikim się stałeś  
Ty królem być mogłeś lecz butów nie miałeś

Kochankiem dla brzydkiej dziewczyny chciał zostać  
Nie chciała go brzydka dziewczyna  
I nie zmógł miłości bez butów nie sprostał  
Kochanek po cierniach się wspina

Stój dokąd idziesz z miłości wyzuty  
Kochankiem być chciałeś lecz byłeś bez butów

I księgi im pisał mądrości im prawił  
Nauczył ich koła i skrótów  
A lud go w podzięcie kijami oprawił  
Nie możesz być mądrym bez butów

Stój dokąd idziesz z ranami na twarzy  
Ty wciąż jesteś mądry choć o butach marzysz

I chodził po świecie i życie swe chwalił  
Nie stracił nadziei choć zbladły mu włosy  
Aż trafił na miejsce gdzie butów nie znali  
I stał się równym wśród bosych

Stój dokąd idziesz gdzie szukasz nieba  
Stój przecież widzisz że tu cię najbardziej potrzeba      /\*2





## **Do domu**

*sł., muz.: C. Lasiuk*

Nowych wrażeń i przygód nie zatarł jeszcze czas,  
Stukot kół miarowym taktom do snu utula nas,  
Choć zmęczenie się odbija na niejednej twarzy brudnej,  
Stacja wciąż za stacją mija i już coraz mniej jest nudno.

C G a e  
F C D G

Bo do domu, do domu pociąg wiezie nas,  
Te same piosenki zaśpiewamy jeszcze raz,  
Refrenu wersety Wars już cały nuci,  
Niepotrzebne są bilety, konduktor nie wyrzuci,

F e d a  
F C G C  
F e d a  
F C G C

Nasiąknęły wspomnieniami herbata, sok i piwo,  
Wędrujemy znów drogami naszych barwnych opowiadań,  
I kolejne rozjazdy, nad zegami nocy cień,  
Zaświeciły pierwsze gwiazdy, koniec rajdu - kończy się dzień.

## Dwie drogi

śl., muz.: A. Perzyński

Jedną drogą ty, drugą drogą ja,  
A przez wodę tylko jeden most,  
Pod tym mostem wiatr swoją bazę ma,  
Warto więc zatrzymać się na noc.

D fis G C  
e C A  
D fis G C  
e C A

Ile nocy prześpiewanych aż po świt,  
Ile ognisk aż po brzask,  
Ile zwrotek zapamiętasz przez te dni,  
Schowaj w sercu - ruszać czas.

D D fis h  
D C A  
D D fis h  
D C A D

Jedną drogą ja, drugą drogą ty,  
Powykręcał nam te drogi los,  
Drogowskazy zły wpłatał między mgły,  
trudno bracie - trzeba walić wprost.

Ile nocy prześpiewanych aż po świt,  
Ile ognisk aż po brzask,  
Ile zwrotek zapamiętasz przez te dni,  
Schowaj w sercu - ruszać czas,  
Schowaj w sercu...

## Emeryt

*sł.: T. Piórski, muz.: R. Muzaj*

Leżysz wtulona w pościel, coś cichutko mrużysz przez sen  
Łóżko szerokie, ta pościel świeża, za oknem nowy dzień  
A jeszcze niedawno koja, w niej pachnący rybą koc  
Fale bijące o pokład i bosmana zdarty głos

d d a a  
F F A A  
d d C C  
F F A A

To wszystko było - minęło zostało tylko wspomnienie  
Już nie poczuje wibracji pokładu gdy kable grają  
Już tylko dom i ogródek i tak aż do śmierci  
A przecież stare żaglowce po morzach jeszcze pływają...

d C G d d

Nie gniewaj się kochanie, że trudno ze mną żyć  
Że zapomniałem kupić mleko i gary zmyć  
Lecz jeszcze niedawno okręt mym drugim domem był  
Tam nie stało się w kolejkach, tam nie było miejsca dla złych

To wszystko było - minęło zostało tylko wspomnienie

Upłynie sporo czasu nim przyzwyczaję się  
Czterdzieści lat na morzu zamknięte w jeden dzień  
Skąd lekarz może wiedzieć, że za morzem tęskno mi  
Że duszę się na lądzie, że śni mi się pokład pełen ryb

To wszystko było - minęło zostało tylko wspomnienie

Wiem masz do mnie żal - mieliśmy do przyjaciół iść  
Spotkałem kolegę z rejsu, on w morze idzie dziś  
Siedziałem potem na kei, ze łzami patrzyłem na port  
Jeszcze przyjdzie taki dzień kiedy opuszczę go ... a na razie

To wszystko było - minęło zostało tylko wspomnienie

## Green Horn

*Sl.: Henryk "Szkot" Czekała, Damian Gawel; muz.: trad.*

Miałem wtedy, ech, szesnaście lat,  
Swoją drogą szedłem przez świat,  
W sercu zawsze tkwiła uparta myśl,  
By za głosem morza iść.

C F C  
F G  
C F C a  
C G

Ref.: A więc śpiewam: "Żegnaj Carling Ford  
I żegnaj nam Green Horn.  
Będę myślał o Tobie dzień i noc,  
Aby kiedyś wrócić tu,  
Aby kiedyś wrócić znów."

C F C  
C G7  
C C7 F C  
F G  
F G C

W każde z wielkich siedmiu sztormowych mórz,  
Wychodziłem, bo zmuszał mnie los.  
Każdy w porcie ode mnie usłyszeć mógł:  
"Nigdy więcej morza już!"

Ref.: Ale śpiewam...

Mam dziewczynę, słodką Mary Doyle,  
Dom swój również ma na Green Horn.  
Sercem, duszą pragnie zatrzymać mnie,  
Żeby w morze nie zwał jej.

Ref.: Ale śpiewam...

Życiem szczer lądowy kieruje sam,  
Chce - zostanie, lub pójdzie w dal,  
Ale kiedy morze wejdzie w krew,  
Gdy zawoła - pójdiesz wnet.

Ref.: A więc śpiewam...

## Gdzie ta keja?

śl., muz.: J. Porębski

Gdyby ktoś przyszedł i powiedział stary czy masz czas	a G a a
Potrzebuje do załogi jakąś nowa twarz	C G7 C C
Amazonka, Wielka rafa, oceany trzy	C7 A d A d
Rejs na całość rok, dwa lata - to powiedziałbym	a E7 a d a E

Gdzie ta keja, przy niej ten jacht	a a G a
Gdzie ta koja wymarzona w snach	C C G7 C
Gdzie te wszystkie sznurki od tych szmat	C7 C7 F d
Gdzie ta brama na szeroki świat.	a a E7 a
Gdzie ta keja, przy niej ten jacht	a E7 a a
Gdzie ta koja wymarzona w snach	C G7 C C
W każdej chwili płynę w taki rejs	C7 A d A d
Tylko gdzie to jest, gdzie to jest?	a E7 a E

Gdzieś na dnie wielkiej szafy leży ostry nóż  
Stare dzinsy wystrzępione impregnuje kurz  
W kompasie igła zardzewiała, lecz kierunek znam  
Biorę wór na plecy i przed siebie gnam.

Gdzie ta keja, przy niej ten jacht

Przeszły lata zaprzyjaźle, rżęsa zarósł staw  
A na przystani czółno stało - kolorowy paw  
Zaokrągliły się marzenia, wyjąłował step  
Lecz dalej marzy o załodze ten samotny łeb

Gdzie ta keja, przy niej ten jacht

## Głupio się stało.

sł.: Tomasz Zara, muz.: Marek Niedźwiecki

wyk.: Trzy Dni Tylem

Głupio się stało.	a7, D7, G
Przepraszam Cię - maleńka -	fis, D, e
widocznie zły los tak chciał.	G, h, C
Słoneczko zaszło za chmurę odległą,	e, D
i to już chyba nie pierwszy raz.	A7, h7, C6, H7, e
Smutne nas teraz czekają chwile.	C, G, a7, H7
Być może słońko pokaże twarz.	C7+, A0, e, D, G
Wiatr się zawieźmie, przepędzi tę chmurę.	C, G, a7, H7
Przepraszam już, nie pierwszy raz.	e9, e9/D, C7+
Głupio się stało.	
Przepraszam Cię - maleńka -	
bo przecież w górach nas złączył wiatr.	
Więc jeszcze tylko wspomnienia zachowam,	
choć miały tak wiecznie trwać.	
Smutne nas teraz czekają chwile.	
Być może słońko pokaże twarz.	
Wiatr się zawieźmie, przepędzi tę chmurę.	
Przepraszam już, nie pierwszy raz.	

## Harcerskie ideały

Na ścianie masz kolekcję swoich barwnych wspomnień:                   D A e  
Suszony kwiat, naszyjnik, wiersz i liść.                                   D A e  
Już tyle lat przypinasz szpilką na tej słomie                           D A e  
To wszystko, co cenniejsze jest niż skarb.                               D A e

Pośrodku sam generał Robert Baden-Powell,  
Rzeźbiony w drewnie lilijki smukły kształt,  
Jest krzyża znak i orzeł srebrny jest w koronie,  
A zaraz pod nim harcerskich dziesięć praw.

Ramię pręż, słabość krusz i nie zawieźdź w potrzebie,               D A e h  
Podaj swą pomocną dłoń tym, co liczą na ciebie.  
Zmieniaj świat, zawsze bądź sprawiedliwy i odważny,  
Śmiało zwalczaj wszelkie zło, niech twym bratem będzie każdy.

I świeć przykładem, świeć!   G D A  
I leć w przestworza, leć!  
I nieś ze sobą wieść,  
Że być harcerzem chcesz!

A gdy spyta cię ktoś: „Skąd ten krzyż na twojej piersi?”  
Z dumą odpowiesz mu: „Taki mają najdzielniejsi!”  
Bo choć mało mam lat, w swym harcerskim mundurze  
Bogu, ludziom i ojczyźnie na ich wieczną chwałę służę.



## Hej, przyjaciele

*śl. i muz. Paweł Kasperczyk*

Tam, dokąd chciałem, już nie dojdę, szkoda zdzierać nóg. AEDA  
Już wędrówki naszej wspólnej nadchodzi kres.  
Wy pójdzicie inną drogą, zostawicie mnie,  
Odejdziecie, sam zostanę na rozstaju dróg.

Hej, przyjaciele, zostańcie ze mną!  
Przecież wszystko to, co miałem, oddałem wam.  
Hej, przyjaciele, choć chwilę jedną!  
Znowu w życiu mi nie wyszło, znowu będę sam.

Znów spóźniłem się na pociąg i odjechał już  
Tylko jego mglisty koniec zamajaczył mi.  
Stoję smutny na peronie z tą walizką jedną,  
Tak jak człowiek, który zgubił do domu swego klucz.

Hej, przyjaciele...

Tam, dokąd chciałem, już nie dojdę, szkoda zdzierać nóg.  
Już wędrówki naszej wspólnej nadchodzi kres.  
Wy pójdzicie inną drogą, zostawicie mnie,  
Zamazanych drogowskazów nie odczytam już.

## Historia kołem toczy się

sł.: Jarosław Kalinowski, muz.: Janusz Kubicki, Marek Niedźwiecki, Tomasz TalarSKI

wyk.: Trzy Dni Tylem

Historia kołem toczy się,	fis7 D7 h7
człek szprychą jest w tym kole.	D7/9 Cis7/9
Dlatego czasem w górze jest,	fis7 D7 h7
a czasem całkiem w dole.	D7/9 Cis7/9
Gdy koło to zatrzyma się	fis7 D7 h7
to rozumiecie, wicie.	D7/9 Cis7/9
Jedni losowo idą w dół,	fis7 D7 h7
a drudzy są na szczycie.	D7/9 Cis7/9 A7
Zły los tak chce, cóż robić nam?	H7 fis7
Sterują nim szamani.	H fis7
Na dole stęka gęsty tłum,	D7/9 Cis 7/9
na górze są wybrani.	fis7 D7 h7
A taki szaman to ho, ho.	
On władza jest tak zwana.	
Jak mu się nie spodobaś to	
odbierze Ci banana.	
Banana, maniok, ryż i sól,	fis 7
bataty, węgla tonę,	
kaszankę, chleb, landrynki i...	
I nawet twoją żonę.	D7/9 Cis 7/9
Nie jeden myśli, dobra rzecz	
Tak pozbyć się żoneczki,	
lecz o zasadę chodzi tu,	
a nie rodzinne sprzeczki.	
Zasada ta cóż c'est la vie,	
odgrywa wielką rolę	
bo ci co teraz w górze są,	
wnet znajdują się na dole.	
Gdy szaman będzie w dole już	
wyniknie sprawa znana.	
Jak ci podpadnie to ty mu	
odbierzesz też banana.	
Historia kołem toczy się	
człek szprychą jest w tym kole ...	

## Hiszpańskie dziewczyny

*St. A. Mendrygał i G. Wasilewski, muz. wg Spanish Ladies*

Żegnajcie nam dziś, hiszpańskie dziewczyny. e C H7  
Żegnajcie nam dziś, marzenia ze snów. e C D  
Ku brzegom angielskim już ruszać nam pora, G D e  
Lecz kiedyś na pewno wrócimy tu znów. e C H7 e

I smak waszych ust, hiszpańskie dziewczyny, G D  
W noc ciemną i złą nam będzie się śnić. G D  
Leniwie popłyną znów rejsu godziny, G D e  
Wspomnienie ust waszych przysporzy nam sił. e D e

Niedługo ujrzemy znów w dali Cape Deadman  
I Głowę Baranią sterczącą wśród wzgórz,  
I statki stojące na redzie pod Plymouth,  
Klarować kotwicę najwyższy czas już.

A potem znów żagle na masztach rozkwitną,  
Kurs szyper wyznaczy do Portland i Wight.  
I znów stara łajba potoczy się ciężko  
Przez fale w kierunku na Beachy i Dougeness Light.

Zabłyśną nam bielą skał zęby pod Dover  
I znów noc w kubryku wśród legend i bajd.  
Powoli i znojnje – tak płynie nam życie  
Na wodach i portach przy South Foreland Light.

## **Jak**

*Sl. Edward Stachura; muz. Krzysztof Myszkowski*

Jak po nocnym niebie sunące białe obłoki nad lasem,  
Jak na szyi wędrowca apaszka szamotana wiatrem,  
Jak wyciągnięte tam powyżej gwiazdziste ramiona wasze,  
A tu są nasze, a tu są nasze.

D A G D  
e G D

Jak suchy szloch w tę dżdżystą noc,  
Jak winny-niewinny sumienia wyrzut,  
Że się żyje, gdy umarło tylu, tylu, tylu.

Jak suchy szloch w tę dżdżystą noc,  
Jak lizać rany celnie zadane,  
Jak lepić serce w proch potrzaskane.

Jak suchy szloch w tę dżdżystą noc,  
Pudowy kamień, pudowy kamień.  
Ja na nim stanę, on na mnie stanie,  
On na mnie stanie, spod niego wstanę.

Jak suchy szloch w tę dżdżystą noc,  
Jak złota kula nad wodami,  
Jak świt pod spuchniętymi powiekami.

Jak suchy szloch w tę dżdżystą noc,  
Jak słońca pierś, jak garb swój nieść,  
Jak do was siostry mgławicowe ten zawodzący śpiew.

Jak biec do końca, potem odpoczniesz,  
Potem odpoczniesz, cudne manowce,  
Cudne manowce, cudne, cudne manowce.

## Jaki był ten dzień

Późno już, otwiera się noc  
Sen podchodzi do drzwi na palcach jak kot  
Nadchodzi czas ucieczki na aut  
Gdy kolejny mój dzień wspomnieniem się stał

d BC a  
B Fg a

Ref: Jaki był ten dzień, co darował co wziął  
Czy mnie wyniósł pod niebo, czy rzucił na dno  
Jaki był ten dzień, czy coś zmienił, czy nie  
Czy był tylko nadzieją na dobre i złe

Łagodzi mrok osłania mi twarz  
Jakby przeczuł, że chcę być sobą choć raz  
Nie skarżę się, że mam to co mam,  
Że przegrałem coś znowu i znów jestem sam

Ref: Jaki był ten dzień...

Miliony gwiazd ze snu budzi cię  
Swe promienie ci ślą więc chciej przyjąć je  
Miniony dzień złóż u nieba wrót  
Niech popłynie melodia z księżycowych nut

Ref: Jaki był ten dzień...

## Jasnowłosa

*śl. Bogdan Kuśka; muz. trad.*

Na tańcach ją poznałem, długowłosą blond	G C D G
Dziewczynę moich marzeń. Nie wiadomo, skąd	G e C D7
Ona się tam wzięła, piękna niczym kwiat.	G e C F D7
Czy jak syrena wyszła z morza, czy ją przygnał wiatr?	G C D7 G

Żegnaj, Irlandio, czas w drogę mi już,  
W porcie gotowa stoi moja łódź.  
Na wielki ocean przyjdzie mi zaraz wyjść  
I pożegnać się z dziewczyną na Lough Sholin.

Ująłem ją za rękę delikatną jak  
Latem mały motyl albo róży kwiat.  
Poszedłem z nią na plażę wsłuchać się w szum fal,  
Pokazałem jasnowłosej wielki morza czar.

Za moment wypływam w długi, trudy rejs  
I z piękną mą dziewczyną przyjdzie rozstać się.  
Żagle pójdą w górę, wiatr mnie pogna w przód  
I przez morza mnie powiedzie. Ty zostaniesz tu.

## Jeszcze nie czas

Sl. i muz. Andrzej Koczewski

Wieczór w granatowym swym płaszczu	C F7+ C F7+
Gwiazdy już pozapalał,	C F7+ C G
Z kątów wyłażą zrudziałe smutki,	a F
A my gramy na swych gitarach.	F C G
I ciche nutki zbieramy,	C F C
by grały nam razem do taktu.	C F C
Niebieskie myśli odganiamy	a f
bo przecież jeszcze nie czas.	F C G ( C F C )

Jeszcze nie czas swe marzenia	F G
Do walizek kłaść	C e a
Jeszcze nie czas, by piosenki	F G
Nasze śpiewał tylko wiatr.	C C7
Jeszcze nie czas, by gitary	F G
Spały na dnie szaf,	C e a
Póki tyle jest muzyki jeszcze w nas.	F G F C

Gdy piasek nie chce się wsypać  
Pod oczy i do snu zaprosić,  
To trzeba gdzieś odejść, by dłużej nie płakać  
I smutku w swym sercu nie nosić.  
A kiedy zabraknie przyjaciół  
By wieczór przegadać do rana,  
To przecież masz jeszcze swoją gitarę,  
Strun kilka, melodii parę.

Gdy włożą mnie w dębową skrzynkę,  
Niech włożą razem z gitarą,  
Niech w niebie mi grają struny srebrzyste  
Melodię mą ukochaną.

## Krajka

Chorałem dźwięków dzień rozkwita	a G
Jeszcze od rosy rzęsy mokre	a d
We mgłę turkocze pierwsza bryka	C d
Słońce wyrusza na włóczęgę.	E E7

Ref.

A ja mam swoją gitarę	d G
Spodnie wytarte i buty stare	C a
Wiatry niosą mnie na skrzydłach	d E a (A)

Drogą pylistą, drogą polną  
Jak kolorowa pannę krajka  
Słońce się wznosi nad stodołą  
Będziemy tańczyć walca

Ref. A ja ...

Zmoknięte świerszcze stroją skrzypce  
Żuraw się wsparł o cembrowinę  
Wiele nanosi wody jeszcze  
Wielu się ludzi z niej napije

Ref. A ja ...



## Lauren Gray

*Sl. i muz. Piotr Onyszczyk*

Gdy nad oceanem wstawał senny, blady świt  
On wyłonił się ze słońcem spośród gęstej mgły.  
Smukłe maszty, czarna flaga, pokład zlany ludzką krwią,  
Słyszał o nim już niejeden, znali jego sławę złą.

e d  
C D e

Ref.: Lauren Gray, przeklęte imię twe,  
    Kości tych, co cię spotkali, leżą gdzieś na morza dnie.  
    Lauren Gray, przyjdzie taki dzień,  
    Że i ciebie ktoś dopadnie, że przeleje twoją krew.

G a  
C D e

Krótką była ostra walka, zarzynanych chłopców wrzask.  
Próżno prosić, próżno błagać, gardło każdy musi dać.  
Już skończona krwawa jatka, a przeklęty Lauren Gray  
Jeszcze szybciej, jak się zjawił, zrobił zwrot, wziął kurs na west.

Ref.: Lauren Gray, przeklęte imię twe...

Wiele statków, które spotkał, posłał w drzazgach w morską toń.  
Był potężny, dumny, butny, lecz go sięgła losu dłoń.  
W tej zatoce, gdzie się skrywał, zewsząd okrążyli go,  
Wściekle walczył, jak pies kąsał, w końcu legł na morza dno.

Ref.: Lauren Gray, wypełniło się.  
    Widmo śmierci cię dopadło, twoja w morzu błyszczą krew.  
    Lauren Gray, nadszedł dziś ten dzień,  
    Maszty w drzazgach, ster złamany, bukszpryt wbity w morza dnie.

## **Lunatyczne wyznania**

*śl. J. Matecki, muz.: lud. cygańska*

Idę, drogę mi oświetlają gwiazdy  
A ludzie w domach śpią  
A ludzie w domach mrą

A ja nie wiem, nie wiem po co  
Lubię chodzić ciemną nocą  
Ciemną nocą chodzić w ciemny las

Zobacz jak ludzie lubią dzień  
Jak boją się ciemności  
Jak uciekają z mroku

A ja nie wiem, nie wiem po co

Zobacz, jak cudna toń jeziora  
Jak księżyc złoty lśni  
Jak złoty dukat lśni

A ja nie wiem, nie wiem po co

Hej Romane, hej Działmare /  
Traderoma hej Romane /\*2  
Traderoma, traderoma hej /  
Traderoma, traderoma hej

## **Łemata (Piosenka z Krempej)**

*śl. i muz. Wojciech „Neron” Warchoł*

Pamiętam tylko, tabun chmur się rozwinął  
I cichy wiatr wiejący ku połoninom.  
I twardy jak kamień plecak pod moją głową  
I czyjaś postać, co okazała się tobą.

C G a e  
F C G a  
C G a e G  
F C G a G

Ref:

Idę dołem, a ty górą,  
Jestem słońcem, ty wicherą  
Ogniem ja, wodą ty,  
Śmiechem ja, ty ronisz łzy.

C G  
a e  
F C  
G a G

Byłaś jak słońce w tę zimną noc,  
Jak wielkie szczęście, co zesłał mi los.  
Lecz nie na długo było cieszyć się nam:  
Te kłótnie bez sensu, skąd ja to znam?

Ref : Idę dołem...

I tłumaczyłem, jak naprawdę to jest:  
Że mam swój świat, a w nim setki tych swoich spraw,  
A moje gwiazdy, co z daleka do mnie lśnią  
Śmiechem i łzami witają mój bukowy dom.

Ref: Idę dołem..

## Majster Bieda

*śl. i muz. Wojciech Bellon*

Skąd przychodził, kto go znał	C F
Kto mu rękę podał kiedy.	C F G
Nad rowem siadał, wyjmował chleb,	C G
Serem przekładał i dzielił się z psem.	e a
Tyle wszystkiego, co z sobą miał –	G F - F e d
Majster Bieda.	G C

Czapkę z głowy ściągał, gdy  
Wiatr gałęzie chylił drzewom.  
Śmiał się do słońca i śpiewał do gwiazd.  
Drogę bez końca, co przed nim szła,  
Znał jak pięć palców, jak szeląg zły –  
Majster Bieda.

Nikt nie pytał, skąd się wziął,  
Gdy do ognia się przysiadał.  
Wtulał się w krąg ciepła jak w kożuch,  
Zmęczony drogą wędrowiec boży,  
Zasypiał, długo gapiąc się w noc –  
Majster Bieda.

Aż nastąpił taki rok,	
Smutny rok, tak widać trzeba,	
Nie przyszedł Bieda zieloną wiosną	
Miejsce, gdzie siadał, zielskiem zarosło	
I choć niejeden wyteżał wzrok,	
Choć lato pustym gościńcem przeszło	G F
Z rudymi liśćmi jesieni      schedą.	G F
Wiatrem niesiony popłynął w przeszłość – x3	G F



## **Mona**

*śl. A. Peszkowska, muz. Tradycyjna*

W grudniowy płaszcz okryta śmierć	a Ga
Spod ciemnych nieba zeszła chmur.	a Ge
Przy brzegu konał smukły bryg,	a Ge
Na pomoc "Mona" poszła mu.	d Ea
Gdy przyszedł sygnał, każdy z nich	
Wpół dojeżdżonej strawy dzban	
Porzucił, by na pomoc bieć,	
By ruszyć w dziki z morzem tan..	
Był pięćdziesiąty dziewiąty rok,	a Ga
Pamiętam ten grudniowy dzień,	a Ge
Gdy ośmiu mężczyzn zabrał sztorm	a G
Gdzieś w oceanu wieczny cień.	d Ea
A fale wściekle biły w brzeg,	
Ryk morza tłumiał chłopców krzyk,	
"Mona" do brygu dzielnie szła,	
Lecz brygu już nie widział nikt.	
Na brzegu kobiet niemy szloch,	
W ramiona ich nie wrócić już,	
Gdy oceanu twarda pięść	
Uderzy w ratowniczą łódź.	
Był pięćdziesiąty...   x2	
I tylko krwawy słońce dysk	
Schyliło już po ciężkim dniu,	
Mrok okrył morze, niebo, brzeg,	
Wiecznego całun ścieląc snu.	
Wiem dobrze, że synowie ich	
Na morze pójść, kiedy znów	
Do oczu komuś zajrzy śmierć	
I wezwie ratowniczą łódź.	

## Morze, moje morze

śl., muz.: J. Wydra

Hej, me Bałtyckie Morze,	a E a
Wdzięczny Ci jestem bardzo,	C G C
Toś Ty mnie wychowało,	d G C d
Toś Ty mnie wychowało,	d G C d
Szkołęś mi dało twardą.	a E a

Szkołęś mi dało twardą,  
Uczyłoś łodzią pływać,  
Żagle pięknie cerować,  
Żagle pięknie cerować,  
Codziennie pokład zmywać.

Codziennie pokład zmywać  
Od soli i od kurzy,  
Mosiądze wyglansować,  
Mosiądze wyglansować,  
W ciszy, czy w czasie burzy.

W ciszy, czy w czasie burzy,  
trzeba przy pracy śpiewać,  
Bo kiedy śpiewu nie ma,  
Bo kiedy śpiewu nie ma,  
Neptun się będzie gniewać.

Neptun się będzie gniewać  
I klątwę br /zydką rzuci,  
Wpakuje na mieliznę,  
Wpakuje na mieliznę,  
Albo nam łódź wywróci.

Albo nam łódź wywróci  
I krzyknie - "Hej partacze!  
Nakarmię wami rybki,  
Nakarmię wami rybki,  
Nikt po was nie zapłacze!"

Nikt po nas nie zapłacze,  
Nikt nam nie dopomoże,  
Za wszystkie miłe rady,  
Za wszystkie miłe rady,  
Dziękuję Tobie Morze.

Hej, Morze, moje Morze,  
Wdzięczny Ci jestem bardzo,  
Toś Ty mnie wychowało,  
Toś Ty mnie wychowało,  
Szkołęś mi dało twardą.





## Niepoprawny gość

sł.: Irek Wójcicki, muz.: Jan Wydra

Na przystani ją poznałem,                   a  
I pół nocy zmarnowałem,                   a  
By ją śpiewem i gitarą oczarować,   A7 d  
A gdy przyszło co do czego,           d E7  
Ona poszła do innego,                   a F  
Za to kumple rozpoczęli intonować. d H7 E7

Gdzie ty chłopie miałeś oczy,  
Zawsze coś cię zauroczy,  
Chyba nie wiesz sam na jakim świecie żyjesz,  
Wciąż pomysły postrzelone,  
A masz przecież dziecko, żonę,  
Zobacz, że łysiejesz już i tyjesz.

Innym razem idąc szlakiem,  
Dołączyłem się z plecakiem,  
Do ekipy co na szczyt się wybierała,  
Nie minęły cztery chwile,  
Jak mnie zostawili w tyle,  
A w schronisku banda kumpli już śpiewała.

Minął czas wędrówek w góry,  
I wyjazdów na Mazury,  
Lecz wspomnienia miłe w głowie pozostają,  
Życie mijające bokiem,  
Obserwuję mętным wzrokiem,  
A koleś moi ciągle mi śpiewają.

## **Opadły mgły, wstaje nowy dzień**

*sł. E. Stachura, muz. K. Myszkowski*

Opadły mgły i miasto ze snu się budzi,	CF	/DG
Górą czmycha już mrok.	CG	/DA
Ktoś tam cicho czeka, by ktoś powrócił,	CF	/DG
Do gwiazd jest bliżej niż krok.	CG	/DA
Pies się włóczy popod murami bezdomny,	CF	/DG
Niesie się tęsknota czyjaś na świata cztery strony.	CGCF	CG/DAD

A ziemia toczy, toczy swój garb uroczy,	GCF	/DG
Toczy, toczy się los.	CG	/DA
Ty, co płaczesz, ażeby śmiać mógł się ktoś:	GCF	/DG
Już dość, już dość, już dość!	CG	/DA
Odpędź czarne myśli, dość już twoich łez!	GCF	/DG
Niech to wszystko przepadnie we mgle!	CG	/DA
Bo nowy dzień wstaje, bo nowy dzień wstaje,	GCF	/DG
Nowy dzień!	CG	/DA

Z czarnego snu już miasto się wynurza,  
Słońce wschodzi gdzieś tam.  
Tramwaj na przystanku zakwitł jak róża,  
Uchodzą cienie do bram.  
Ciagną swoje wózki dwukółki mleczarze,  
Nad dachami snują się sny podlotków pełne marzeń.

A ziemia...

## Ogień (Zwyczaj to stary jak świat)

Zwyczaj to stary jak świat      CF  
Ogień, ogień, ogień              GC  
Rozpalmy blisko nas              F  
Ogień, ogień, ogień              GC

Re: Dla spóźnionego wędrowca      F  
Dla wszystkich spóźnionych w noc    C  
Rozpalmy tu rozpalmy tu              F  
Ogień, ogień, ogień                  GC

Pierwsza gwiazdka już weszła  
Czas by ogień rozpalić  
Dęby sosny i buki  
Chylą gałęzie ku nam



## Piaskownica

*Sl.: Janusz Kubicki, muz.: Marek Niedźwiecki*

*wyk.: Trzy Dni Tylem*

Gdzie piaskownica się rozparła w cztery świata strony. e  
Gdzie żyje lud co wciąż się praży w słońca blasku. D e  
Tam na piaskowej skale jest zamek piaskowy. e  
A w nim piaskowy król zajada babki z piasku. D e

A babki z piasku wciąż narzekają e  
na swą samotność w słońca blasku D e  
bo wszyscy się uparli robić z piasku babki, e  
a nikt nie chce robić dla nich dziadków z piasku (1-szy ref.) D e  
a nikt nie chce robić dla tych babek dziadków z piasku.

Aż deszcz gorące serca i domy im rozmywa,  
i w strugach deszczu państwo spływa niespodzianie.  
Lud się rozpuścił, król się jeszcze dobrze trzyma,  
lecz się rozpuści, razem z biedą świeżo uklepaną.

A babki z piasku wciąż narzekają...

Wtem pędzi rycerz na rumaku całym w pianie.  
W obronie państwa będzie z deszczem się potykał.  
Lecz się rozpuścił, był za słabo uklepany.  
Pozostał po nim tylko mały miecz z patyka.

A babki z piasku wciąż narzekają

Gdy zauważysz kiedyś miecz rycerza,  
uklep go mocniej i niech pędzi sobie dalej.  
Niech uratuje państwo jak zamierzał.  
Otrzyma za to dłoń królowny ukochanej.

A babki z piasku wciąż narzekają  
na swą samotność w słońca blasku  
bo wszyscy się uparli robić z piasku babki,  
a nikt nie chce robić dla nich dziadków z piasku (1-szy ref.)  
a nikt nie chce robić dla tych babek dziadków z piasku.

## Pieśń wielorybników

sł. M. Siurawski, muz.: trad.

a G a d a e a /\*4

Nasz "Diament" prawie gotów już, a e  
W cieśninach nie ma kry. a e  
Na kei piękne panny stoją a e  
W oczach błyszczą łzy. d e a  
Kapitan w niebo wlepia wzrok,  
Ruszamy lada dzień,  
Płyniemy tam, gdzie słońca blask  
Nie ma ci nocy cień.

A więc krzycz oh! Oh! a e a  
Odwagę w sercu miej a e a  
Wielorybów cielska groźne są, a e C G  
Lecz dostaniemy je F e a

a G a d a e a /\*2

Ej panno, po co łzy,  
Nic nie zatrzyma mnie,  
Bo prędzej w lodach kwiat zakwitnie,  
Niż wycofam się  
No nie płacz, wróć tu,  
Nasz los nie taki zły,  
Bo da dukatów wór za tran,  
I wielorybie kły.  
A więc krzycz...

Na deku stary wachał wiatr,  
Lunetę w ręku miał.  
Na łodziach, co zwisały już,  
Z harpunem każdy stał.  
I dmucha tu i dmucha tam.  
Ogromne stado w krąg.  
Harpuny, wiosła, liny brać  
I ciągaj brachu, ciąg!

A więc krzycz..  
I dla wieloryba już  
Ostatni to dzień,  
Bo śmiały harpunnik  
Uderza weń.

## **Pieśń XXIX**

*śl. Jerzy Harasymowicz; muz. Wojciech Szymański*

*wyk. "Dom o Zielonych Progach"*

D C G D / x 2

Całe życie w niebo idzie

D2

Mój połoniński pochód

C7+

I buki srebrni jeźdźcy

G6

Nad nimi wiosny sokół

D2

I nadał tamtej połoniny wiatr

I chmur wiosennych grzywy

I na chorągwi wspomnień twarz

Z włosami wiejącymi

Jak ciała nasze w mrocznym rytmie

D

Wznosiły się góry opadały

e

Tak dzieje się gdy wiosna przyjdzie

G

Wypala miłość stare trawy

D

D C G D / x 2

Całe życie w niebo idzie

Mój połoniński pochód

I buki srebrni jeźdźcy

Nad nimi wiosny sokół

Jak popiół rozwiały się grzechy

W ciszy ktoś zawilce zasiał

I tylko grzmią włosy przestrzeni

W wielkich oknach mego świata

Jak ciała nasze w mrocznym rytmie...

## Piosenka dla mojej dziewczyny

śl., muz.: J. Wydra

Szesnaście lat miałem, gdy na żagle e  
Pierwszy raz w świat przyjaciel mnie zabrał - a  
Wdzięczny jestem mu za to do dziś. h a h

Morze jest moim życiem i żywiołem  
Do końca dni. Teraz, gdy zacząłem,  
Przyjaźń z nim - z tego już nie da się wyjść.

Morze i wiatr, na dobre i na złe, a  
Przez wiele lat szukałem, znalazłem. e  
Miła, błagam, nie zrozum mnie źle. h e E7

Kocham Cię tak, jak swoje przestworza a  
Pokochał wiatr, a jednak, o Morzu, e  
Nie wiem, czy miłość to też, czy zew? h a h e a h

Miesiące dwa na morzu bez Ciebie  
To deszcz i mgła, to słońce na niebie.  
Zdjęcie Tve nad głową w koi swej mam.

Na grzbietach fal poznaję świat nowy,  
Krążę wśród skał czujny, gotowy,  
Lecz sercem uparcie wędruję tam, tam, gdzie Ty.

Miesiące sześć we dwoje znów w domu,  
Mówisz, że mnie nie oddasz nikomu,  
Więcej nic nie zabierze Ci mnie.

Dajesz mi to, co ważne jest w życiu,  
Lecz serce me cichutko i skrycie  
W morze jachtem żegluję co dzień, choć we śnie.

Morze i wiatr, na dobre i na złe,  
Przez wiele lat szukałem, znalazłem.  
Miła, błagam, nie zrozum mnie źle.

Kocham Cię tak, jak swoje przestworza  
Pokochał wiatr, a jednak, o Morzu,  
Nie wiem, czy miłość to też, czy zew?



## Pod słońce

sł., muz.: Tomek Jarmużewski

Z różowym świtem pierwszy w światło stawiam krok  
Zórz horyzontem napelniam duszę mą  
Senne marzenia zostawiam za siną siatką mgieł  
Witam świat. Wiem, czego chcę!

G C D  
G C D  
G A D h  
E A4 A

Biec pod słońce, kochać mocniej, chłonać każdy dzień  
Przed horyzontem znaleźć spokój pod koronami drzew  
Spocząć na chwilę i znów szczęście nieść  
Wiedzieć, że żyję - cieszyć się

D D/Fis G A  
D D/Fis G A  
D h  
E A

/E A D/

Radości beztroskiej zdroje wyplotę z promieni przedz  
Duszy żagiel wypełnię wśród ciepłych wiatru tchnień.  
Nadziei korzenie wsadzę w wiary żyzny grunt  
By jutro znów, by jutro znów.

Biec pod słońce...

fis h Aż zmrok zmęczenia kołdrą otuli mnie  
A D Z kalejdoskopu przeszłych dni na nowo życia czytam treść  
G Fis h G Z lekkością ptaka frunę pod snów tęczy szczyt  
E A By jutro na jawie spełnić największy z nich.

Biec pod słońce...

## **Połoniny niebieskie**

*sł. Mirosław Dutkiewicz; muz. Adam Drag*

Gdy nie zostanie po mnie nic	C F C F
Oprócz pożółkłych fotografii,	C F C G
Błękitny mnie przywita świt	e F C G
W miejscu, co mnie ma go na mapie.	C F C F

A kiedy sypną na mnie piach,  
Gdy mnie okryją cztery deski,  
To pójdę tam, gdzie wiedzie szlak.  
Na połoniny, na niebieskie.

Powiezie mnie błękitny wóz  
Ciągnięty przez błękitne konie,  
Przez świat błękitny będzie wioził,  
Aż zaniebieszczy w dali błonie.

Od zmartwień wolny i od trosk  
Pójdę wygrzewać się na trawie,  
A czasem, gdy mi przyjdzie chęć,  
Z góry na ziemię się pogapię.

Popatrzę, jak wśród smukłych małw  
Wiatr w przedwieczornej ciszy kona.  
Trochę mi tylko będzie żal,  
Że trawa u was tak zielona.

## Pożegnalny ton

*śl. i muz. Sławomir Klupś*

Chyba dobrze wiesz już, jaką z dróg  
Popłyniesz, kiedy serce rośnie ci nadzieją,  
Że jeszcze są schowane gdzieś  
Nieznane lądy, które życie twe odmieniają.

C e a  
F C G  
F E a D  
C F G C

Chyba dobrze wiesz już, jaką z dróg  
Wśród fal i białej piany statek twój popłynie,  
A jeśli tak, spotkamy się  
Na jakiejś łajbie, którą szczęście swe odkryjesz.

Morza i oceany grzmiają  
Pieśni pożegnalny ton.  
Jeszcze nie raz zobaczymy się.  
Czas stawić żagle i z portu wyruszyć nam w rejs.

C G a F  
C d G C  
C G a F  
C G F G C

W kolorowych światłach keja lśni  
I główki portu sennie mruczą "do widzenia",  
A jutro, gdy nastanie świt,  
W rejs wyruszymy, by odkrywać swe marzenia.

Nim ostatni akord wybrzmi już,  
Na pustej scenie nieme staną mikrofony.  
Ostatni raz śpiewamy dziś  
Na pożegnanie wszystkim morzem urzeczonym.

## Pożegnanie Liverpoolu

*śl. K. Kuza, J. Rogacki, muz tradycyjna*

Żegnaj nam dostojny stary porcie,  
Rzeko Mersey, żegnaj nam.  
Zaciągnąłem się na rejs do Kalifornii,  
Byłem tam już niejeden raz.

C C7 F C  
C G7  
C C7 F C  
C G7 C

A więc żegnaj mi, kochana ma.  
Już za chwilę wypłyniemy w długi rejs.  
Ile miesięcy cię nie będę widział, nie wiem sam,  
Lecz pamiętać zawsze będę cię.

G7 F C  
C G7  
C C7 F C  
G7 C

Zaciągnąłem się na herbaciany kliper,  
Dobry statek, choć sławę ma złą.  
A że kapitanem jest tam stary Burgess,  
Pływającym piekłem wszyscy go zwa.

A więc żegnaj mi ...

Z kapitanem tym płynę już nie pierwszy raz,  
Znamy się od wielu, wielu lat.  
Jeśliś dobrym żeglarzem, radę sobie dasz,  
Jeśli nie, toś cholernie wpadł.

A więc żegnaj mi ...

Żegnaj nam, dostojny stary porcie,  
Rzeko Mersey, żegnaj nam.  
Wypływamy już na rejs do Kalifornii,  
Gdy wrócimy, opowiemy wam.

A więc żegnaj mi ... /x2

## Pójdę przez morze

śl.: K. Berndt, muz.: Jan Wydra

Rozbiję swój świat zabity deskami,           a7 d7 E7 a7 d7 E7  
Z tych desek zbuduję, jak z tęsknoty, łódź.   a7 D7 E7  
Perły, korale rozsypię na szczęście,       a7 G C7- F7+  
Muszle, bursztyny, a może coś jeszcze.     d7 E a7

Będę wędrował poza horyzont  
Ze swojskim balastem - wielką walizą.  
Z wyspy na wyspę, raz dniem, raz nocą,  
Skieruję ster, gdzie oczy poniosą.

Gwiazdy to ryby latające                     d7 E7 a7  
Między księżycem a słońcem.             d7 E7 a7/ a7  
Morze - modlitwa Boga i ludzi             D g c f  
Za tych, których życie zbytnio trudzi.     d E7 a7

W trójkącie zagła słońce powieszę  
I będę studził płonne zapaly  
Serc zbyt gorących i tych zbyt małych,  
I tych co burzą, i tych co ciszą.

Pójdą nade mną trzy czarne wieże,  
Jak trzy dzwonnice rybackich świątyń.  
Będzie im lekko w wodach, gdy dzwony  
Wydzwonią żywot wieczornych modlitw.

## **Press gang**

*Sl. Andrzej Mandygrał; muz. tradycyjna*

W dół od rzeki, poprzez London Street,  
Psów królewskich oddział zwarty szedł.  
Ojczyźnie trzeba dziś świeżej krwi  
Marynarzy floty wojennej.

d C F C  
d C d  
d F C  
d C F C d /d C F C

A że byłem wtedy silny chłop  
W tłumie złowił mnie sierżanta wzrok.  
W kajdanach z bramy wywlekli mnie  
Marynarza floty wojennej.

Jak o prawa upominać się  
Na gretingu nauczyli mnie.  
Niejeden krwią wtedy spłynął  
Grzbiet marynarza floty wojennej.

Nikt nie zliczy, ile krwi i łez  
Wsiąkło w pokład, nim się zaczął rejs,  
Dla chwały twej, słodki kraju mój,  
Marynarzy floty wojennej.

Hen za rufą miły został dom,  
Jesteś tylko parą silnych rąk.  
Dowódca tu twoim bogiem jest,  
Marynarzu floty wojennej.

Gdy łapaczy szyk formuje się,  
W pierwszym rzędzie możesz ujrzeć mnie.  
Kto stanie na mojej drodze dziś,  
Łup stanowi floty wojennej.

## **Przebudzenie**

*Wyk. Buzu Squat*

Słuchać w pełnym słońcu, jak pulsuje ziemia,  
Uspokoić swoje serce, niczego już nie zmieniać  
I uwierzyć w siebie, porzucając sny,  
To twój bunt przemija, a nie ty.

C G d a

Nie wiesz, nie wiesz, nie rozumiesz nic /x2

Widzieć parę bobrów przytulonych nad potokiem,  
Nie zabijać ich więcej, cieszyć się widokiem.  
Nie wyjadać ich wnętrzności, nie chodzić w ich skórach,  
Stąpić w sobie instynkt łowcy, wtopić w naturę.

Wybrać to, co dobre, z mądrych starych ksiąg,  
Uszanować swoją godność, doceniając ją,  
A gdy wreszcie uda się własne zło pokonać,  
Żeby zawsze mieć przy sobie czyjeś ramiona.

Wyczuć taką chwilę, w której kocha się życie  
I móc w niej być stale na wieczność, w zachwycie.  
W pełnym słońcu, dumnie, na własnych nogach,  
Może wtedy będzie można ujrzeć uśmiech Boga.

Przejść wielką rzekę, bez bólu i wyrzeczeń x4  
Przejść wielką rzekę...

C G F G

## **Przechyły**

*śl. i muz. Paweł Orkisz*

Pierwszy raz przy pełnym takielunku            e D e  
Biorę ster i trzymam kurs na wiatr.            e D e  
I jest jak przy pierwszym pocałunku,           a H7 e  
W ustach sól, gorącej wody smak.            a H7 e

O-ho-ho, przechyły i przechyły,            a H7 e  
O-ho-ho, za falą fala mknie,  
O-ho-ho, trzymajcie się dziewczyny! (za liny!)  
Ale wiatr, ósemka chyba dmie!

Zwrot przez sztang – o key, zaraz zrobię,  
Słyszę, jak kapitan cicho klnie.  
Gubię wiatr i zamiast w niego dziobem,  
To on mnie od tyłu, kumple w śmiech.

Hej, ty tam, za burtę wychylony,  
Tu naprawdę się nie ma z czego śmiać.  
Cicho siedź i lepiej proś Neptuna,  
Żeby coś nie spadło ci na kark.

Krople mgły, w tęczowych kropel pyle  
Tańczy jacht, po deskach spływa dzień.  
Jutro znów wypłynę, bo odkryłem,  
Że wciąż brzmi żeglarska stara pieśń.



## Rzeka

*śl. i muz. Wojciech Bellon*

Wysłuchany w twą cichą piosenkę  
Wyszedłem nad brzeg pierwszy raz,  
Wiedziałem już rzeko, że Kocham cię, rzeko,  
Że odtąd pójdę z tobą.

C F<sup>7+</sup> C F<sup>7+</sup>  
C F<sup>7+</sup> G  
F e a  
F G

O dobra rzeko, o mądra wodo!  
Wiedziałaś, gdzie stopy znużone prowadzić,  
Gdy sił już było brak, było brak.

C F<sup>7+</sup> C F<sup>7+</sup> C F<sup>7+</sup> e a  
F e a  
F G C F C

Wieże miast, luny świateł -  
Ich oczy zszarzałe nie raz  
Witały mnie pustką, żegnały milczeniem,  
Gdym stał się twoim nurtem.

O dobra rzeko, o mądra wodo!  
Wiedziałaś, gdzie stopy znużone prowadzić,  
Gdy sił już było brak, było brak.

Po dziś dzień z tobą, rzeko,  
Gdzie począł, gdzie kres dał ci Bóg.  
Ach życia mi braknie, by szlak twój przemierzyć,  
By poznać twą melodię.

O dobra rzeko, o mądra wodo!  
Wiedziałaś, gdzie stopy znużone prowadzić,  
Gdy sił już było brak, było brak.

## Sielanka o domu

śl. i muz. Wojciech Bellon

A jeśli dom będę miał,	A h <sup>7</sup> cis <sup>7</sup>
To będzie bukowy koniecznie,	D E <sup>9</sup> A A <sup>7+</sup>
Pachnący i słoneczny.	h <sup>7</sup> E <sup>9</sup> cis <sup>7</sup> A <sup>7/4</sup>
Wieczorem usiądę – wiatr gra,	D E
A zegar na ścianie gwarzy.	A G D E
- Dobrze się idzie, panie zegarze?	A h <sup>7</sup> cis <sup>7</sup>
- Tik tak, tik tak, tik tak.	h <sup>7</sup> E <sup>7</sup> A <sup>7/4</sup>
Świeca skwierczy i mruga przewrotnie,	D E <sup>7/4</sup> E <sup>7</sup>
Więc puszczam oko do niej:	A h <sup>7</sup> cis <sup>7</sup>
- Dobry humor dziś pani ma.	DEA
- Dobry humor dziś pani ma.	h <sup>7</sup> E <sup>7</sup> A A <sup>4</sup> A

Szukam, szukania mi trzeba	A E
Domu gitarą i piórem.	G D A
A góry nade mną jak niebo,	A E
A niebo nade mną jak góry.	G D A

Gdy głosy usłyszę u drzwi,  
Czyjekolwiek – wejdźcie – poproszę.  
Jestem zbieraczem głosów,  
A dom mój bardzo lubi, gdy  
Śmiech ściany mu rozjaśnia.  
I gęźby lubi, i pieśni.  
Wpadnijcie na parę chwil,  
Kiedy los was zawiedzie w te strony,  
Bo dom mój otworem stoi  
Dla takich jak wy, dla takich jak wy.

Zaproszę dzień i noc,  
Zaproszę cztery wiatry  
Dla wszystkich drzwi otwarte.  
Ktoś poda pierwszy ton,  
Zagramy na góry koncert  
Buków porą pachnącą.  
Nasiąkną ściany grą,  
A zmęczonym wędrownikom  
Odpocząć pozwolą muzyką,  
Bo taki będzie mój dom.

## Stary album

śl. Irek Wójcicki , muz.: W. Iłowski

Czasami nocami, gdy bijesz się z myślami, D G a  
Że jakoś nie masz w życiu szczęścia, G a H7  
Cicho - nie budząc żony - po album zakurzony, G D G a  
Sięgasz, by ujrzeć stare zdjęcia. G C H7

Czujesz jak ci wiatr burzy włosy, C G  
Znowu słyszysz schrypnięte głosy, H7 D  
W ustach kuflowego piwa masz smak, G C H7  
Ze znajomych twarzy pył ścierasz, C G  
Chociaż nie wiesz gdzie oni teraz, H7 D  
Wszyscy ci, z którymi związał cię szlak, G C H7  
Łaj, łagadam daj... e H7 G D G C G  
H7

Te świty, kobity, kieliszek niedopity,  
Iluż tych ludzi się poznało,  
Tu obiad w mlecznym barze, tam wieczór przy gitarze,  
Tak wiele tego a wciąż mało.

Nie szkodzi, że młodzi po górach nie chcą chodzić,  
Że nikt już śpiewać nie potrafi,  
Ty patrząc w tamte twarze, wiesz, że nic nie wymaże,  
Wspomnień zaklętych w fotografii.

## **Strach na wróble**

*śl.: K. Połec*

*wyk.: Trzy Dni Tylem*

Pośród złocistych zboża fal  
Gdzie ziemia rodzi dzieci swe  
Do róż ktoś stoi niepodobny  
Kapelusz z głowy wiatr mu rwie  
Nadgryzany przez mole zbyt często  
Dla ptaków domem jest (codziennym)  
A gdy zapytasz go o drogę  
Ręce w dziwny gest

Ten strach na pierwszą zmianę pracuje  
Z zapartym czeka tchem (na wypłatę)  
Nocami śpi lub z gwiazdami flirtuje  
Byś ty miał chleba pełną chatę  
(byś ty miał chleba w bród)

Śmieją się jego włosy do słońca  
Lustrzane krople mieniają się  
Czekając swego zmiennika bez końca  
Zamyka kolejny dzień  
Wieczór osrebrza mu kurtkę zbyt starą  
W kieszeniach hula wiatr  
I tylko gwiazdy do snu mu grają -  
Taką robotę niech trafi szlag!

Ten strach na pierwszą zmianę pracuje  
Z zapartym czeka tchem (na wypłatę)  
Nocami śpi lub z gwiazdami flirtuje  
Byś ty miał chleba pełną chatę  
(byś ty miał chleba w bród)

## Szanowni Państwo

*Sl.: Tomasz Żaraś, muz.: Marek Niedźwiecki*

*wyk.: Trzy Dni Tylem*

Szanowni Państwo, ja nie dla siebie	e C
- lecz proszę dla psa.	G
On renty nie ma, a dobry jak człowiek,	C D
ja przez to żem ślepy coś zawsze mam.	H7
Więc jeśli łaska nie dajcie mu zdechnąć,	a7 D7
bo jeśli umrze, umrę i ja.	H7 e
Piesku, daj pani łapę-może coś wrzuci,	G D e
dobrze i grosz dwa,	a h
bo przecież to micha pełna,	C D
i dzień do przodu, i życie trwa.	H7 e
Piesku, i panu łapę daj,	G D
do uczyty żebraczej niewiele trzeba tak	e a
Szanowni państwo,	h C
ja nie dla siebie lecz proszę dla psa...	H7 e
Pójdźmy już, bo wieczór nas gna,	a D e a
dozorca drzwi zamknie. Pójdźmy już,	e H7 e
czas spać.	
Szanowni Państwo, ja nie dla siebie,	
- lecz tam mój pan	
leż tak zimny, więc chyba już zmarł,	
zakopać pomóżcie tak z księdzem, jak chciał,	
bo dobry był człowiek dał, więcej niż miał...	
Szanowni Państwo, ja nie dla siebie...	
a tam mój Pan.	

## Szara lilijka

Gdy zakochasz się w szarej lilijce                   d  
I w świetlanym harcerskim krzyżu                   a  
Kiedy olśni cię blask ogniska,                         d  
Radę jedną ci dam :                                     E a

Ref.  
    Założ mundur i przypnij lilijkę,                   a d  
    Czapkę na bakier włóż,                           G C E  
    W szeregu stań wśród harcerzy                   a d  
    I razem z nami w świat rusz.                     E a

Razem z nami będziesz wędrować  
Po Łysicy i Świętym Krzyżu,  
Poznasz urok Gór Świętokrzyskich,  
Które powiedzą ci tak.

    Założ mundur i przypnij lilijkę...

Gdy po latach będziesz wspominać  
Stare dzieje z harcerskiej drużyny  
Swemu dziecku, co dorastać zaczyna,  
Jedną radę dasz.

    Założ mundur i przypnij lilijkę...

## Szary mundur

Harcerski mundur włożył, gdy miał dwanaście lat,                   a G C E  
Na czapce biały orzeł, a w sercu dumny blask.                   a C d E  
Przemykał się zaułkiem, by patrol wroga zwieść,  
Pod bluzą miał bibułę, za młodu walczył też.

Ref.  
Szary mundur, mały mundur,   a C  
Na łokciach kilka lat.   G C  
Szary mundur, pod mundurem dwanaście tylko lat.               d a E  
Szary mundur, wielka duma,  
I wielki serca hart.  
Szary mundur, pod mundurem dwanaście tylko lat.

Uprasuj, mamó, mundur, trza fason zawsze mieć,  
Nie żałuj swego trudu, chodź tak późno jest.  
Zmęczona jesteś, mamó i lękasz się, ja wiem.  
Lecz miłość twoja, mamó, uchroni mnie przed złem.

Szary mundur, mały mundur...

Gdy nadszedł dzień sierpniowy, huczący ogniem z dział,  
Najmłodszy szeregowy na posterunku stał.  
Zwycięstwo jest już blisko, Warszawa będzie żyć!  
Padł strzał i to już wszystko, a matce został dziś...

Szary mundur, mały mundur...

## Sześć błota stóp

*Sl. Henryk „Szkot” Czekała; muz. Cyril Tawney*

Sześć błota stóp, sześć błota stóp,  
Sześć błota stóp, sześć błota stóp...

Uderz w bęben już, bo nadszedł mój czas.  
Wrzućcie mnie do wody, na wieczną wachtę trza, tam gdzie...

e h e D e  
h e H7

Sześć błota stóp, sześć błota stóp,  
Dziewięć sążni wody i sześć błota stóp.

e D e D e  
e D e D e

Ściągnijcie flagę w dół, uszyjcie worek mi,  
Dwie kule przy nogach, ostatni ścieg bez krwi, no i...

Sześć błota stóp...

Ostatnia salwa z burt, po desce zjadę w mig,  
Lecz najlepszy mundur nie musi ze mną gnić, tam gdzie...

Sześć błota stóp...

Żegnajcie bracia, mnie już ostatni raz,  
Ostatnie modły za mą duszę zmówcie wraz, tam gdzie...

Sześć błota stóp...

Moje wolne miejsce i hamak pusty też  
Niech wam przypomina, że każdy znajdzie się, tam gdzie...

Sześć błota stóp...

Na wachcie więcej już nie ujrzyście chyba mnie,  
Kończę ziemską podróż, do Hilo dotrę wnet, tam gdzie...

Sześć błota stóp...

Ląd daleko jest, przed wami setki mil,  
A mnie pozostało do lądu kilka chwil, no i...

Sześć błota stóp...



## **We wtorek w schronisku**

*sł. Wiesław Buchcic; muz. Ryszard Pomorski*

Złotym kobiercem wymoszczone góry,	C F C
Jesień w doliny zeszła dziś nad ranem,	e F C G
Buki czerwienią zabarwiły chmury,	C F E a
Z latem się złotym właśnie pożegnałem.	F G C

We wtorek w schronisku po sezonie:	C F G C
W doliny wczoraj zszedł ostatni gość,	a D G
Za oknem plucha, kubek parzy dłonie.	C F E a
I tej herbaty, i tych gór mam dość.	F G C

Szaruga niebo powoli zasnuwa,  
Wiatr już gałęzie pootrzasał z liści.  
Pod wiatr, pod górę znowu sam zasuwam,  
Może w schronisku spotkam kogoś z bliskich?

We wtorek w schronisku...

Ludzie tak wiele spraw muszą załatwić,  
A czas sobie płynie wolno, panta rei.  
Do siebie tylko już nie umiem trafić,  
Kochać – to więcej z siebie dać, czy mniej?

We wtorek w schronisku...

## Wiklina

Gorzko pachnie podmokła wiklina.           a d a  
Mgła, mgła, mgła                               E a  
W krąg bezdroża, śladu drogi nie ma,  
Schyłek dnia.                                   a G d G  
GC

Ref.: Lecz to nic, /2                           d  
Nie martw się, /2                             a  
Jutro będzie lepiej, wstanie nowy dzień!   F C d  
A to wszystko, żebyś wierzył,           F C d  
Że niełatwo być harcerzem.               E a  
A to wszystko, żebyś wierzył,           F C d  
Że niełatwo być harcerzem.               E a

Księżyc zaszedł, gwiazdy takie smutne,  
Noc, noc, noc.  
Chlupie woda w przemoczonym bucie  
Jak na złość.

Ref.:

Srebrny krzyżu, przyjacielu mały,  
Mów, mów, mów  
Gdzie twe cele, wzniosłe ideały  
Podział czas.

Ref.:

## **Za naszym domem**

*sł.: Wiesław Jarosz, muz.: Jan Wydra*

Pospadały z drzew kasztany gubi liści klon,  
Odleciały już bociany do cieplejszych stron,  
Przeciągają się wieczory coraz krótsze dni,  
I tylko dłużej nam się śni.

Za naszym domem zapłonęły sady,  
W kalendarzach wrzesień, znów przybyło lat,  
I w twoich włosach zostawiła ślady,  
Kolorowa jesień ogarniając świat.

Zapraszają nas ogrody, echem woła las,  
To dojrzałych jabłek pora grzybobr /ania czas,  
Gdy rozpalą się ogniska, nad ramiona drzew,  
Popłynie z dymem wspólny śpiew.

Słońce coraz niżej kroczy, woda z chłodu drży,  
Wiatr wymiata prosto w oczy pozostałość mgły,  
Tylko rzeka nieustannie niepokojąc nas,  
Przemijający płynie czas

## Zegar

sł.: Janusz Kubicki, muz.: Marek Niedźwiecki

wyk.: Trzy Dni Tyłem

Był zegar, co chodzić chciał do tyłu,	E gis A
tryby odwrócił, zaczął tykać.	dis7 A0 cis7 G0
Pytacie jak to się skończyło -	C7 h7 a7 G
nie tyka, bo jest na śmietniku.	A Fis7 H
Bo na co komu taki zegar,	Cis7 H
co chodzi nie tak, inaczej.	F H7
Nie bądźmy inni, nie tak trzeba,	E A
tego nam ludzie nie przebaczą.	Cis7 a7 h E
I drzewo szybko - rącze znałem,	
co biegać chciało, nie gnić w ziemi.	
Pytacie, co się dalej stało -	
uschło, bo zapomniało wziąć korzeni.	
Mogło przewidzieć, co się stanie,	
co mu bieganie może przynieść.	
Nie biegaj, młody drzewostanie	
i siedź na dupie, bo też zginiesz.	
Zająca znałem, z odwagi słynął,	
przed psami w chaszczce się nie zaszył.	
Psy go nie zjadły, jednak zginął,	
człowiek go zabił, bo psy mu straszył.	
Bo na co komu taki zając,	
co to przed psami nie ucieka.	
Gdy ci się ludzie przyglądają,	
nie bądź zającem - udaj człeka.	
Malarz chciał szczęście namalować,	
więc wymówiono mu posadę	
i pędzel mu kazano schować	
a szczęście poszło do szuflady.	
Bo na co komu taki malarz,	
co to o szczęściu wciąż marudzi.	
Ludziom nie trzeba szczęść malować,	
bo mają własne - nie chcą cudzych.	

## Zielony mundur

Dawno minął czas dziecięcych zabaw,  
Z krótkich spodni już wyrósł każdy z nas;  
Chciałbyś jeszcze zrobić komuś jakiś kawał,  
Lecz coś ci odpowie – ile ty masz lat...  
Znów pewnie wysłuchasz zbyt długie kazanie:  
O zdrowiu, o książkach – pomyśleć strach.  
O picciu, paleniu i złym zachowaniu;  
Posłuchasz, pomyślisz i westchniesz tak...

G e C D

Ach, jak chciałbym znów  
zielony mundur mieć  
i plecak swój...

Byłeś jeszcze zuchem, gdy dostałeś mundur,  
Trochę później plecak; minął czasu szmat.  
Patrzysz: w kącie szafy, cóż to? Ale heca!  
To twój stary mundur, obraz tamtych lat...  
Gdy szedłeś przed siebie ze swoim plecakiem,  
Twą drogę wyznaczał kolorowy szlak.  
Z przygodą, piosenką i czapką na bakier,  
Odkrywać wciąż będziesz jakiś nowy świat...

Ach, jak chciałbym znów...

Nie ma na co czekać, nie ma co rozważać.  
Po co dłużej zwlekać? Jaki problem masz?  
Ty wciąż jesteś młody, to świat się postarzał.  
Zrozumiesz to wszystko, gdy zatrzymasz czas...  
I pójdziesz przed siebie ze swoim plecakiem,  
Twą drogę wyznaczy kolorowy szlak.  
Z przygodą, piosenką i czapką na bakier,  
Odkrywać wciąż będziesz jakiś nowy świat...

Ach, jak chciałbym znów...

## Zielony płomień

śl. Bogusław Choiński i M. Dagnan, muz. Andrzej Kurylewicz

W dąbrowy gęstym listowiu	a G a G
Błyska zielona skra.	a G a
Trzepoce z wiatrem jak płomień	a G a G
Mundur harcerski nasz.	a G C G
Czapka troszeczkę na bakier,	C G C G
Dusza rogata w niej.	C d C E
Wiatr polny w uszach i ptaki	a G a G
W pachnących włosach drzew.	a G a

Tam, gdzie się kończy horyzont,  
Leży nieznany ląd.  
Ziemia jest trochę garbata,  
Więc go nie widać stąd.  
Kreską przebiega błękitną  
Strzępiona pasmem gór,  
Żeglują ku tej granicy  
Białe okręty chmur.

Gdzie niskie niebo usypia  
Na rosochatych pniach,  
Gdziekolwiek namiot rozpinam,  
Będzie kraina ta.  
Zieleń o zmroku wilgotna,  
Z niebieską plamką dnia,  
Cisza jak gwiazda ogromna  
W grzywie złocistych traw.

W dąbrowy gęstym listowiu  
Błyska zielona skra.  
Trzepocze płomień zielony,  
Mundur harcerski nasz.  
Czapka troszeczkę na bakier,  
Lecz nie poprawiaj jej.  
Polny za uchem masz kwiatek,  
Duszy rogatej lżej.

## Żeglarski Czardasz

śl.: W. Biesiadecki, muz.: Jan Wydra

Kiedy w sercu pusto, źle - grzbiety fal dokoła,  
Gdy tęsknota duszę rwie - pochyla się głowa,  
A kiedy krzycheć chcesz, stały łąd przywołać -  
Zaśpiewaj piosnkę tę, jeśli tylko zdołasz.

g d A d A d d  
d d A d  
d d A dD7  
g d A dD7  
g d A d

Jeszcze tylko kilka mil szybko przepłyniemy,  
Jeszcze tylko kilka chwil w porcie odpoczniemy.  
Wiatr nam czardasza gra, żagli płótno śpiewa  
I płynie piosnka ta, tam gdzie szumią drzewa.

d d A d  
d d A dD7  
g d A dD7  
g d A d  
g d A d A d d

Jakoś wtedy lżej Ci jest, nawet się uśmiechasz  
I stać Cię na każdy gest, i już się nie wściekasz.  
Zęzy - cóż, taki los, bosman nie wybiera,  
Smutek uleciał precz, w sercu radość wzbiera.

Czardasz smutki goni precz, wszystkich rozwesela,  
Nie jest ważna żadna rzecz, kiedy gra kapela,  
Gitara, parę strun, głosów tłum schrypnięty,  
Marynarski wór, w pokład tłuką pięty.

## Żegnaj Ameryko

*śl. Zbigniew Działa; muz. Arlo Guthre*

Z każdą chwilą, z każdym słowem, coraz dalej,  
Tak na przekór wszystkim wielkim dniom,  
Biegnę naprzód, w codzienności zasłuchany  
I żelazną drogą daję rękę snom.

G D G  
e C D  
G D e C  
G D G G<sup>7</sup>

Żegnaj Ameryko, trzymaj się!  
Spotkamy się w Nowym Orleanie,  
A na razie krótkie słowa dwa:  
Moje uszanowanie!

C D G  
e C G D  
G D e C  
G D G(G<sup>7</sup>)

Tylko stukot kół namiętnie przypomina  
Niepoważne słowa, gesty niepoważne.  
I życzenie, że gdy podróż swą zaczynasz,  
To nie pozwól jej zbyt wcześnie się zakończyć.

Żegnaj Ameryko, trzymaj się...

Cóż, że ciasno jest w wagonie trzeciej klasy,  
Nie zachęca do rozmowy współpasażer,  
Może, tak jak ja, chce wierzyć w lepsze czasy,  
Slogan, co reklamą świetlną w głowie płonie.

Żegnaj Ameryko, trzymaj się...

Kiedy znowu zgubisz bilet swój na pociąg,  
A w kieszeni będzie pieniądz pożyczony,  
Wtedy znów konduktor przyjdzie, tak jak dzisiaj,  
I zaliczy siedem paczek do osoby.

Żegnaj Ameryko, trzymaj się...



## Życzenia powrotu

*śl.: Ireneusz Wójcicki, muz.: Jan Wydra*

My staliśmy na brzegu, a on odpływał stąd,           D D G A D  
Przestrzenie są dla niego, a nam pozostał ład,       D D G A  
"Czy tak po prostu musi być?" - powtarzał razy sto,   h A D G  
Wierzyliśmy, że wróci, wszak nam obiecał to!       D D G A D

Płyn, Stary, płyn, niech wiatry Ci sprzyjają,       D D G A D  
Od sztormów złych niech chroni dobry Bóg.       G D E A  
Nocą, prócz gwiazd, niech szlak Twój oświetlają   D D G A D  
Życzenia, byś powrócił do nas znów.           G D A D D D

Gdy rok już z górą minął, wiadomość przyszła, że  
Ten okręt, którym płynął, na morza leży dnie,  
Lecz nikt z nas w to nie wierzy - honoru słowo dam!  
Bo on na pewno przeżył - wszak tak obiecał nam.

Będziemy stać na kei, choćby i przez lat sto,  
Nie zbraknie nam nadziei, że znów ujrzymy go,  
I w tawernianym dymie opowieść będzie snuł,  
A potem znów wypłynie, my zostaniemy tu.

